

STANISŁAW SKIMAR

---

# BIRO-BIDŻAN

Republika Żydowska

---

25  
gr.

---

W A R S Z A W A 1 9 3 5



STANISŁAW SKIMAR

# BIRO-BIDŻAN

Republika Żydowska



W A R S Z A W A — 1 9 3 5

A-10625



1000173397

*...*  
*...*  
K. 88 | 56 | 18

Druk. A. Rozensztajn, W-wa, Mławska 5.

## K O Z A C Y N A A M U R Z E .

Wyniośle i majestatycznie przewalają się fale Amuru. Amur to wielka i solidna rzeka! W lecie Amur miejscami rozszerza się — zalewa dolne wybrzeża. Podróżnym wydaje się, że po jeziorze, a nie po rzece płyną. Oto tam wdali wyskakują z wody wierzchołki słupów telegraficznych, a nieco bliżej łodzie przybijają do gęstego, zielonego mchu.

Oto pod wodą las. Rozprzestrzenił się tu niebacznie na pięć kilometrów od brzegu i czuł się całkiem bezpiecznie. Spadł letni deszcz. Wody Amuru wzbierały i zalały las po sam szczyt. Ale najbardziej ulewne deszcze nie potrafią zatopić wszystkiego dokoła. Bo oto grzbiety góry Chingan suną spokojnie z jednego brzegu na drugi, a zielone jej szczyty patrzą beztrosko na rozigrane fale i uśmiechają się ciągle, zawsze. Uśmiecha się również słońce na niebie. Skoro tylko

wypłynie spod chmur-wokamgnieniu zmienia się przed nami obraz: ściąga swe wody Amur, z rzeki wypływa las, Chingan prezentuje surowe szczeliny. Wyrasta przed nami kraina mlekiem i miodem płynąca.

Płyniemy. Woda jest szersza. Dokoła zielenieją lasy, pola, łąki i wspaniałe tajgami porośnięty Chingan. Jego szczyty wzbijają się wysoko-giną w niedosiężnym i oślepiającym błękicie.

Układ w roku 1858 podzielił brzegi Amuru pomiędzy Rosję i Chiny. Wspaniały Amur stał się naturalną granicą tych dwóch państw. Podzielone zostały również wyżyny, niziny, wystrzelające z wody wzgórza, lasy, łąki i błota.

Wszystko jest tu bogate, hojną ręką natury rzucone. Ale skąpe jest jeszcze tworzywo człowieka: bezludne wioski po obu stronach — rosyjskiej i chińskiej, tu i tam po dwie, trzy chatynki, gdzieś tam wdali osiwały, drewniany zameczek klasztorny. Wynędzniałe twarzyczki o kosych i równo wykrojonych oczach. Wychudzone kobiety z rosyjskiem przekleństwem na ustach, nędzne Chinki, krzyżące po chińsku. Brodaci starcy w płóciennych sukmanach, Chińczycy w tanich, obdartych

chałatach. A dokoła, na przestrzeni dziesiątków kilometrów — małownicza, urocza pustynia.

Amurscy kozacy zostali tu zapędzeni z Zabajkału w 1858 roku. Rosyjski generał Murawjew zdobył rzekę Amur. Przepędził stąd Manegrów. Okolice opustoszały, Zabajkałscy kozacy otrzymali rozkaz natychmiastowego przesiedlenia się nad Amur. „Kto wykaże opieszałość — brzmiał rozkaz carskiego satrapy — zostanie tam przewieziony pod eskortą w ciągu dwudziestu czterech godzin”. Przerażenie ogarnęło kozactwo zabajkałskie. Żaden kozak bez konia nigdy nigdzie nie ruszał. A pod eskortą znaczyło iść piechotą, Żaden kozak nie zgodziłby się na taką hańbę — odbyć drogę piechotą, bez konia. Więc wszyscy ruszyli nad Amur, do wielkich błót, do syberyjskich tajg. Nie było tam dróg, ani mieszkań. W miejscu, gdzie dziś rozrasta się Zabelino, przebiegały żarłoczne lamparty. Konie nie mogły przywyknąć do tych warunków. Uciekły spowrotem na Zabajkał. Przebiegły przeszło cztery tysiące wiorst! Kozacy pozostali sami. Bo taki był rozkaz. A jeśli który z nich wytrzymać tam nie mógł i planował ucieczkę, wtedy oficerowo-

wie smagali ich nahajkami. Sto smagnięć wystarczyło, ażeby kozak zrezygnował ze swoich planów i pozostał tam, gdzie władza carska zamieszkać mu każała.

Przez stepy, błota i tajgi szli ludzie nad Amur przez trzy lata. Ci, co wytrzymać nie mogli, ginęli po drodze. Ci, co pozostali, żywili się trupami. Jeden drugiego po kolei zabijał i... zjadał.

Generał Murawjew Amurski zdobył brzegi Amuru od Chińczyków bez jednego wystrzału. Aby je zabezpieczyć dla Rosji, zagnał tu kozaków zabajkalskich. Przesiedleniem kozaków zajęły się władze administracyjne, które brały haracze od tamtych, co zostali na Zabajkale, i okradali tych, co zastosowali się do rozkazu i ruszyli do tajg. Przesiedleńcy znosili nieprawdopodobne udręki. Ginęli od chorób zakaźnych. Kilkaset osób padło po drodze z głodu — intendenci rozkradali prowiant.

Nad brzegami Amuru żyją jeszcze niektórzy z tych przesiedleńców, co przecierpieli całą golgotę nieludzkich mąk.

W tajgach syberyjskich — stanice kozackie. Solidne domki, kryte przeważnie blachą cynkową, wewnątrz umeblowa-



ne, na oknach firanki. Brak stajen i obór. Koni i krów nie wpuszcza się nawet na podwórze. Przebywają samopas na ulicach — w śniegu, w błocie, pod ulew-  
nym deszczem. Przybysz brnie w błocie kałuży, wpada w wielkie doły, potyka się o wyboje, konie, krowy.

W stanicach kozackich w porze deszczowej błota zalegają całe ulice. Domki nieogrodzone toną w morzu błot. Piechur nieobeznany z okolicą nierzadko zapada w doły, pokryte gęstą i wysoką trawą. Niejeden znajduje w nich śmierć. Ale w tych tajgach znajdują mieszkańcy również granit, miedź, żelazo, drogocenne kamienie, złoto. Poszukiwacze złota przybywają tu i szukają. Kozacy jednak nie kuszą się o te skarby.

W tajgach syberyjskich niema dróg. Osiem kilometrów od stacji kolejowej leży wieś Razdolnoje. W porze deszczowej nikt za żadne skarby tam nie pojeździe. Dokoła błota i kałuże. Wszystko podmyte wodą. Razdolnoje — to coś w rodzaju wyspy Wrangla: odcina się od całego świata. A leży przecież o 5 kilometrów od stacji kolejowej.

## KOREJCYCY NAD SAMARKĄ.

Michajło-Semionowsk jest jedną z największych wsi na Amurze. Mieszka tu przeszło 1500 ludzi. Michajło-Semionowsk jest centrum całego rejonu. Stąd droga w głąb kraju jest nader uciążliwa. Pieszko ruszyć nie można. Trzeba jechać końmi: woźnice-kozacy wiedzą jak wielką usługę dają podróżnym ich konie. Pobierają przeto od jadących sumy kilkakrotnie przewyższające normalną takse za przejazd.

Pod Michajło-Semionowskiem, jakieś pół kilometra za ostatnim domkiem ciągnie się jar. Bardzo głęboki. W lecie, gdy jar zalewają deszcze, nie można go przebyć pieszo. Nawet konie muszą przepłynąć na drugą stronę. Ludzie przedostają się na drugi brzeg tylko łodziami. Łodzie mają około dwóch metrów długości, ale są bardzo wąskie. Siada się do łodzi i odbija rękami od brzegu, Wioseł nie używa się. Ręce zastępują wiosła. Jar, jakkolwiek ciągnie się poza domkami, to jednak leży w granicach wsi. Obie części wsi, które przecina jar, są z sobą organicznie złączone. Rozbiera się wozy i wraz z rzeczami podróżnych ładuje się do łodzi.

Konie przepływają same. Taka przeprawa ciągnie się bardzo długo.

Dalej jedzie się znów końmi. Tędy właściwie droga prowadzi do Jekaterino-Nikolska. Na śliskiem wzgórzu w Jekaterino-Nikolsku mieści się olbrzymi magazyn: „Dalgostorg” — Państwowy Handel Dalekiego Wschodu. Tu skupuje się futra i złoto.

„Nasz kraj—to tajgi syberyjskie, głuche nieprzebyte tajgi! — mówią kozacy amurscy. — Czy można stąd od nas dokądś ruszyć?!”

Do Amuru wpada rzeka Samarka. Nad Samarką o dwa kilometry od Amuru leży Błahosłoweno — jedna z największych wsi tej okolicy. Wieś Błahosłoweno leży po przeciwnej stronie Samarki. Mieszkają tam Korejczycy. Mostu niema. Trzeba przeprowić się łodzią. Ale Korejczycy niechętnie służą podróżnym swemi łodziami. Gdy spostrzegą zbliżających się do brzegu obcych ludzi, wskakują do łodzi i czempředzej odpływają. Kozacy amurscy dobrze znają Korejczyków. Wiedzą, że tylko siłą można ich zmusić do zrozumienia potrzeb ludzkich. Wystarczy, że kozak-przewoźnik chwyci za strzelbę i wyceluje w stronę odpływających Korejczyków, a ci natychmiast zawrócą z dro-

gi i dobiją do brzegu. Korejczycy dobrze mówią po rosyjsku, ale zawsze udają, że nie rozumieją.

„Mój nie rozumie” — odpowiadają na pytanie. Tylko kozacy dają sobie z nimi radę: biją ich po twarzy. „Inaczej oni nie rozumieją” — wyjaśnia kozak amurski. Takie istnieją stosunki między kozakami a Korejczykami. Na Korejczyków nie trzeba się rzucać z pięściami, ażeby im dać coś do zrozumienia. Te metody wprowadzie stosują wobec nich kozacy. Korejczycy już od wielu lat odsunęli się od Rosjan jedynie dlatego, że taki, a nie inny jest ich sposób prowadzenia rozmowy.

Bogata wieś koreańska Błahosłoweno istnieje od 1869 roku. Wielki głód wygnał ludność z Korei. Uchodźcy, którzy przekroczyli granicę rosyjską, otrzymali od władz carskich pozwolenie na osiedlenie się nad brzegami Amuru. Korejczycy wybudowali sobie wieś w oddaleniu 2 kilometrów od miejsca, gdzie do Amuru wpada bystra i szalona rzeczka Samarka. Wieś ta została nazwana Błahosłoweno (błogosławieństwo) chyba dlatego, że chciano w ten sposób wyrazić rządowi rosyjskiemu podziękę za ten dar. Korej-

czycy przyjęli prawosławie, a wieś Błahosłoweno dostarczała misjonarzy na Koreę. W Błahoweszczensku nawet założono prawosławne seminarjum duchowne dla Korejczyków.

Rosja imperjalistyczna, chcąc wyrzucić swój wpływ na ludy w podbitych przez nią krajach, wysyłała do nich szerzycieli religii-misjonarzy. Misjonarze głosząc swoją wiarę i nawracając ludy, przyczyniali się do eksploataowania ich przez kolonizatorów. W ubiegłym stuleciu grabieżcza carska Rosja nosiła się z planem „radosnej” aneksji Korei. To właśnie mieli głosić misjonarze. Ale Japonja zaskoczyła Rosji drogę. Napadła na Koreę i przyłączyła ją do swoich ziem.

## **„OPIUM I NAPADY CHUNCHUZÓW”**

„Wieś Korejczyków jest nader osobliwa. Domki zewnętrznym wyglądem upodabniają się do europejskich. Dachy kryte przeważnie słomą, a na nich ulepione gniazdka. Ściany ozdobione minjaturami, ale osobliwymi malowidłami. Okna małe, drzwi niskie. Drzwi i okna zalepione papierem. Wewnątrz w mie-

szkaniach przeprowadzone powietrzne ogrzewanie. Podwórze czyste i zamiecione. Nawet przed najbiedniejszym domkiem znajduje się ogródek kwiatowy. Ulice mają nazwy, domy numery. Korejczycy są bardzo czyści. Z godną podziwu pedanterją przestrzegają czystość swoich ubrań. Kobiety przy kuchni i mężczyźni w stajniach nie zabrudzą, ani splamią swych białych ubrań. Czystość dodaje im tyle otuchy do pracy i tyle radości, jakiej chyba nigdzie nie widać.

Ale ci sympatyczni Korejczycy z krótkimi bródkami i w staromodnych myckach popów są w większości kułakami. Zbogacili się na opium. Olbrzymie plantacje maku dawały im w ciągu kilku lat tysiące kilogramów opium.

Gdy makówka jest jeszcze zielona, niedojrzała, robi się na niej cięcia i zbiera sok. Taki sok po przegotowaniu daje opium. W sprzedaży hurtowej Korejczycy liczyli po 17 rubli carskich 1 funt. Jedna dziesięcina dawała przeciętnie 5 tysięcy funtów. Zarówno jak kozacy amurscy, bogaci Korejczycy posługiwali się na szeroką skalę najtańszą siłą roboczą z „tamtego” brzegu, t. zn. Chińczykami.

Plantacje maku obrabiało się rękami

napół głodnych chińskich robotników. To byli prawdziwi niewolnicy. Za tak syzyfową pracę otrzymywali groszowe wynagrodzenie. Późem pod koniec sezonu przepędzano ich na drugi brzeg. Ale wracając do Chin ci wyzyskiwani głodni robotnicy organizowali bandy Chunchuzów i wraz z nimi napadali na swych pracodawców—wyzyskiwaczy. Napady były krwawe i niszczycielskie.

Chunchuzi niepostrzeżenie przedostawali się na tę stronę Amuru i wielkimi bandami, liczącymi często przeszło 500 ludzi, rzucali się na okolicę. Zwykle naprzód otaczali całą wieś, poczem wdzierali się na rabunek do domów plantatorów. Zrabowawszy u nich opium, szybko opuszczali się do łodzi i uciekali Samarką wdół do Amuru i przybijali do przeciwległego brzegu.

Korejczycy próbowali przedsiębrać organizowanie środków obronnych. Znowu rękami tych samych chińskich robotników wykopali dokoła wsi głęboki rów i wznieśli mur wysoki. Po ukończeniu tych robót Chińczyków przepędzono.

Dopiero władze sowieckie zabroniły Korejczykom zasiewać mak i położyły kres tym odwiecznym awanturom. Gdy Korejczycy przestali siać mak, a tem sa-

mem nie wyrabiali już opium, ustały na zawsze napady Chunchuzów.

Zapanował ogólny spokój. Ale ten mur forteczny stoi po dziś dzień. A nad bramą wisi jeszcze wielki dzwon, gotów każdej chwili uderzyć na alarm. Wzdłuż muru ustawiano warty na noc. Bramy forteczne zamykało się. A kto do wsi wracał późno, zmuszony był przesiedzieć noc po drugiej stronie muru.

Budowa tego muru fortecznego kosztowała 17 tysięcy rubli carskich mimo, że nie wszystkim robotnikom wypłacono wynagrodzenie. Tych Chińczyków, którzy przy robotach poznali tajemnice forteczne, pozabijano i wrzucano w nurty Samarki.

Takie egzekucje odbywały się w nocy. Nad brzeg Samarki Korejczycy sprowadzali tych skazanych Chińczyków—„przestępców“. Jednym uderzeniem kłoca w głowę uśmiercali ofiarę. Potem brali trupa za ręce i nogi, rozkołysali go i trach! — do rzeki. Amur poniósł setki trupów.

Korejczycy mścili się na Chińczykach za to, że ci wraz z Chunchuzami rabowali u nich opium. Jeśli kto dokona u Korejczyka kradzieży, ci wcale nie wdają się z nim w rozmowę. Kłocem w głowę i—



do wody. Rozprawiają się z nim krótko i okrutnie.

Bystro płynie szalony Amur. Ciągną się olbrzymie stepy i tajgi. Gdzieś, być może, wcale nie tak daleko wre życie cywilizowanego świata. Tętni dwudziesty wiek. A tutaj, nad Amurem, spokojnie płynie średniowiecze.

**„NIE TAM SĄ TAJGI GDZIE DZIKIE ZWIERZĘTA ŻYJĄ, LECZ TAM — GDZIE CIEMNI LUDZIE“.**

Wzdłuż brzegów Biro i Bidżanu ciągną się „jaranga” — nieprzebyte lasy. W tych „jaranga” rodzą się, żyją i umierają Udechejczycy — prastara ludność Biro-Bidżanu. Wyborni łowcy: myśliwi i rybacy.

W nocy rybacy wyruszają w wąskich łodziach na środek rzeki. Płonąciami konarami oświetlają wodę. Ryby wypływają na powierzchnię i rzucają się w stronę światła. Teraz rybacy zaczynają swą robotę ościeniami. Celnymi ciosami nadziejają na ostrza jak na widelce, lśniące łuskami ryby. Trzeba mieć wyjątkowo wrodzoną celność i błyskotliwą orientację. Ryby na powierzchni.

Ostrza ościeni tkwią w wodzie. Oko łowcy widzi jedno i drugie w fałszywej

dysproporcji. Należy kojarzyć wszystkie warunki ruchów: ryb, wody i ościenia. Udechejczycy są wytrawnymi znawcami tej sztuki.

Udechejczycy łowią ryby ościeniami w bystrych wodach syberyjskich tajg, począwszy od piątego roku życia. Pod względem celności są oni najlepszymi myśliwymi. Myślistwo uprawiają nawet dziewczęta.

Machorkę palą wszyscy Udechejczycy: mężczyźni, kobiety i małe dzieci. W „jaranga“ widzi się jak mały czteroletni berbeć, ledwo od piersi matki odstawiony, sięga do kieszeni po fajkę, po machorkę, napycha i zapala. Zaciąga się mocno i głęboko i poważnym spojrzeniem obejmuje cały swój świat „jaranga“.

Słowo u-de-che oznacza człowieka leśnego. Obecnie pozostało ich 1500. Pod naciskiem wpierw chińskiej, później rosyjskiej kolonizacji, plemię to zaczęło wymierać. Udechejczycy nie potrafią przeciwstawić się kolonizatorom, ani też przyjąć ich i podporządkować sobie. To są urodzeni rybacy i myśliwi. Zawsze byli nieświadomi eksploatacji, jaką rozciągali nad nimi na szeroką skalę wpierw Chińczycy, później kupcy rosyjscy. Nie

przeciwstawiali się nigdy swym wyzyskiwaczom. Za wódkę, opium i świecidełka oddawali kupcom najdroższe i niezwykle futra. To był rabunek dziki ale i bezmyślny zarazem, bo doprowadził całe plemię do wymierania. Ślepotą stała się tam zjawiskiem powszechnym. Udechejczycy ginęli od chorób i z głodu, bo nigdy nie mogli wydostać się z tajg, a nikt z eksploatatorów nie pomyślał o tem, aby przyjść im kiedyś z pomocą.

Tam, gdzie tajga otacza zbocza góry Sichot-Alin i basen Iman stoją po dziś dzień dawne chatynki. Jest to wieś Tichonka. Płynie tamtędy rzeka Biro, a na niej tuż w pobliżu brzegu utworzyła się maleńka piaszczysta wysepka.

Gdy Udechejczycy przywożą do Tichonki ryby na sprzedaż, nie dobijają nigdy do brzegu, lecz wysiadają na wyspę. Jeden z nich udaje się z rybami do Tichonki, a pozostali na wyspie gotują jadło albo śpią. Udechejczycy są tchórzliwi, przeraża ich życie wsi. Domy, ulice, auta, traktory — to niby wybuchy wulkanu. Ta uboga wieś Tichonka robi na Udechejczykach wrażenie jakiegoś co najmniej zwarjowanego Chicago. Obawiają się o godzinę chociażby przedłużyć swój

pobyć w tem „straszliwym mieście”. Izoluja się od wieśniaków na wysepce. W tem miejscu Biro jest niespokojne i burzliwe. Przeprowić się z wysepki na kontynent w łodzi z wiosłami jest bardzo niebezpieczne. A cóż dopiero bez wiosel?! Tak właśnie przepływają Udechejczycy. Starzy i młodzi, kobiety i dzieci—wszyscy wiosłują... rękami. Albo znów pływają na drągu. Szybko i odważnie. Czują się w burzliwej wodzie jak rny na trotuarze.

Udechejczycy są najbardziej pierwotni spośród wszystkich ludów Dalekiego Wschodu. Mimo to dziewczęta noszą tu suknie europejskie, szaliki, pończochy i sandały. Taką właśnie odzież otrzymuje cała ludność w kooperatywach Państwowego Handlu drogą wymiany za dostarczone futra.

Ci naiwni dzikusci zdają się być najistotniejszą ostoją Biro-Bidżanu. Krzepcy, wytrzymali, pracowici, ale ugnieceni przez tajgi, błota i carską kolonizację nie posunęli się w swym rozwoju ani o krok od ówczesnego stopnia pierwotnej kultury, na jakim cała ludzkość stała przed wiekami. I oto noszą oni fabryczne ubrania i sznurowane buty.

Taki jest Biro-Bidżan. Cała jego

wspaniała natura jakby zastygła przed wielu setkami lat. To „kamienne stężenie” uchroniło jednak ziemie Biro-Bidżanu przed gwałtownymi wstrząsami geologicznymi. Rosną tu jeszcze resztki tropikalnych palm, a pomiędzy nimi pomyka dra pieżny lampart. Porykiwaniom krwiożer- czych zwierząt towarzyszy gwizd z łosko- tem przebiegającego pociągu.

Minęło już lat 76. Obecnie tajgi sy- beryjskie europeizują się w zawrotnem tempie nowego życia.

## Ś W I A T Ł O   N A   W S C H Ó D

Tajgi syberyjskie otaczały dotąd nie- przeniknione mroki — broń carskiego reżymu: ciemnota i nieświadomość. Do- piero przed paru laty dotarła tu rewol- ucja październikowa. Nie wszyscy jeszcze zamożni Birobidżanie rozumieją dlaczego nie wolno zatrudniać parobków, odku- pować chleba od biedaków, ani upijać wódką ludności i odbierać od nich za to futra. Tę ulgę odczuła jednak biedota.

Nowy duch wdziera się do tajg. W głuchych stanicach kozackich młode ele-

menty, miejscowe walczą zaciekle z ciemnotą i nieświadomością. W każdej stаницy znalazł się entuzjasta, który jako „znawca” terenu odkrywał w swym rejonie coraz nowe nieprzebrane bogactwa krainy nadamurskiej, o której pierwsze słowo wypowiedział Związek Sowieców w 1928 roku.

Biro-Bidżan jest obecnie kolonizowany odnowa. To wszystko, co było dotąd powiedziane o Biro-Bidżanie odnosi się do poprzedniego okresu. W ciągu pierwszych dwóch lat rejon Nadamurski przyjął całkiem odmienny wygląd. Nowa radziecka kolonizacja przybyła tu ze zdobyczami jaknajszerszej techniki i z socjalistycznymi metodami gospodarki. Nad Amurem osiadają Żydzi z Ukrainy i Białorusi.

Wraz z nowymi kolonizatorami do Biro-Bidżanu przyszła również kultura, sprowadzono traktory, maszyny drogowe, ekskawatory. Tajgi syberyjskie obudziły się z głębokiego odwiecznego snu.

Amurscy kozacy nigdy nic nie wiedzieli i nie słyszeli o Żydach, którzy nie mieli prawa zamieszkiwania Syberji. Gdy na początku 1928 roku rozniosła się wieść o przybyciu nad Amur Żydów, wielu kozaków nie wiedziało co to są Żydzi — czy

to ludzie, czy jakieś zwierzęta. Mniemali, że Żydzi mają rogi, Skoro ich jednak zobaczyli, odnieśli się do tego całego przedsięwzięcia dość krytycznie: nie wierzyli, by ci przybysze mogli kiedyś przywyknąć do miejscowych, wyjątkowo ciężkich warunków. Tajgi, stepy, pustynie bezdroża — to wszystko, ich zdaniem, wymaga ludzi fizycznie dobrze rozwiniętych, krzepkich. Ale kiedy w tajgach zaturkotał pierwszy traktor — ten niezastąpiony pomocnik człowieka w jego walce z naturą — kozacy zaczęli szemrać: wyrażali swoje niezadowolenie. Jako myśliwi, którzy od dawna przywykli do swego ciężkiego i mrocznego życia, widzieli w traktorze pogromcę:

— Przepędzi nam wszystkie zwierzęta! — wołali. Spróbuj znaleźć je, gdy rozlegnie się warkot tej piekielnej maszyny. Jakie tu jest teraz piekło!

Ale po pewnym czasie kozacy przekonali się, że traktor, chociaż przepędza zwierzęta, ma jednak swoje walory, które są może droższe i bardziej interesujące od futer niedźwiedzich. W ciągu pierwszych dwóch lat traktory obrobiły więcej ziemi niż kozacy w ciągu całego okresu 70-ciu lat! W dodatku gospodarzę

proceedzi się nie indywidualnie, lecz zbiorowo, kolektywnie, i to na podstawie wiedzy. Założono w Biro-Bidżanie Eksperymentalny Instytut Agronomiczny. Wypróbowano już wiele gatunków pszenicy, jęczmienia, żyta, ryżu oraz techniczną kulturę. Organizacja gospodarcza zainteresowała się ogrodnictwem owocowym Biro-Bidżanu.

W lecie 1930 roku przybyło tam wiele ekspedycyj. Jedna wynalazła miejsce na wyrabianie torfu, druga na plantacje ryżu, trzecia — na linje kolejowe i t. p.

Zaledwie wczoraj pustynny, dziś Biro-Bidżan dostarcza owoców, jarzyn, jaj, masła i eksportuje zagranicę miód.

Nad brzegiem Amuru, niedalego od zapadłej korejskiej wsi Błahosłoweno, która doniedawna jeszcze zasiewała jedynie opium, za tym średniowiecznym murem fortecznym wyrosła gospodarka radziecka „Centronasion“ na przestrzeni 75 tysięcy hektarów z olbrzymim parkiem traktorów i maszyn.

W tajgach syberyjskich nie grzęźnie się już w błotach aż po kolana, Od wsi do wsi prowadzi droga: jezdnie, chodniki. W tajgach zapaliły się lampy elektryczne.



W stanicach kozackich, po wsiach korejskich powstały stowarzyszenia, związki, organizacje, dzienniki, czasopisma, gazety ścienne.

Najdziksi spośród dzikich mieszkańców tajgi mają jednak dużo wyrozumienia i serdecznego ciepła dla każdego, kto przybywa do nich z kulturą.

### **„DAJCIE NAM UCZONYCH Z MASZYNAMI, A NIE ŻOŁNIERZY Z WOJNĄ!”**

W pewnej wsi pod Wołodszajenko mieszkańcy zwołali zebranie, na które został zaproszony profesor, członek naukowej ekspedycji sowiecko-amerykańskiej.

—Opowiedzcie nam, panie profesorze, co zamierzacie u nas przeprowadzić — odezwał się najstarszy kozak.—Jakie korzyści chcecie nam dać?

Kozacy rozsiedli się dokoła swych starszych i przysłuchiwali się niezrozumiałej dla nich mowie. Profesor mówił o postępie i oświacie w jego bogatej Ameryce, o maszynach, które zastępują człowieka w jego ciężkiej pracy. Powiedział,

że Biro-Bidżan posiada wielkie dane, by stać się bogatym i kulturalnym krajem. Jeden z członków ekspedycji tłumaczył jego mowę.

Gdy skończył, wystąpił stary kozak, staruszek z siwą brodą i bystrem spojrzeniem. Zwrócił się do przewodniczącego:

— To znaczy, powiedzcie im, że my dziękujemy. Oto tak, znaczy się, powiedz, że jesteśmy wdzięczni, inaczej, całe kozactwo i ja, to znaczy, proszę ich, Amerykę, ażeby, to znaczy, nadal też się tak prowadziła.

To wyrzekłszy, staruszek wyciągnął rękę, zacisnął pięść i zwolna, wtył się cofając, wyjaśniał:

— Niech ona, to znaczy, najwyczejniej do nas przysyła uczonych ludzi z maszynami właśnie, a nie żołnierzy z wojną.

Tutejsi mieszkańcy pamiętają zbyt dobrze, jakto na Dalekim Wschodzie zjawili się obcy okupanci. Amerykańska opieka pozostawiła tu również pamiątkę — wcale niemiłą. Dlatego właśnie staruszek wzdychał, Ale on skłonny jest podziękować im za żołnierskie napady, jeżeli obecnie z Ameryki przybywają uczeni, pro-

fesorowie. Oni obiecują swoją pomoc w podniesieniu gospodarki i kultury nad Amurem.

Stary kozak ścisnął dłoń profesora i powtarzał bez przerwy:

— My bardzo dziękujemy. Bardzo dziękujemy. Nowy wiatr poruszył także nas, starych. Przeżyliśmy nasze lata jak niedźwiedzie, w nieprzenikniętych mrokach. Ale nie z naszej winy. Tak chciał carat.

Biro-Bidżan spopularyzował się dopiero w ciągu ostatnich paru lat. W najodleglejszych zakątkach ziemi, gdzie tylko istnieją pewne skupienia mas żydowskich, rozlega się imię tej nadamurskiej krainy, Ciężkie położenie społeczno-ekonomiczne najbiedniejszych warstw żydowskich skłaniało je ciągle w okresie przedwojennym do emigrowania do rozwiniętych przemysłowo krajów, jak Anglja, Ameryka i t. p. W ostatnich latach zapanał wszechwładnie kryzys w najbardziej uprzemysłowionych krajach. Granice dla emigracji zostały zamknięte. Żydzi poszukują kraju, który zapewni szerokim masom pracującym byt, swobodny rozwój ekonomiczny, nieograniczone prawo polityczne i bezwzględność równości społecz-

ną, wolny dostęp do ziemi i do fabryk, prawo posługiwania się ojczystą mową zarówno w życiu prywatnym jak i społecznym, swobodny i wszechstronny rozwój kulturalnych możliwości.

Takim właśnie krajem, do jakiego oddawien dawna tęsknią masy żydowskie całego świata jest ziemia nadamurska — Biro-Bidżan.

Biro-Bidżan znajduje się w odległości 10 tysięcy kilometrów od dawnych skupień żydowskich w Rosji carskiej. Ta olbrzymia odległość, która kiedyś przezić mogła każdego przesiedleńca — dzisiaj nie odgrywa wielkiej roli. Przybywają tam Żydzi ze wszystkich stron Związku Sowieckiego oraz i z zagranicy. A przecież ciężkie warunki i niezwykła do-  
tąd natura czekają każdego przybysza w pierwszych latach budownictwa. I nie bacząc na to rośnie zdnianadzień wielkie zainteresowanie dla Biro-Bidżanu.

## **DZIEJE BIRO-BIDŻANU.**

Olbrzymie połacie ziemi, leżące nad Amurem i jego dopływami Biro i Bidżanem noszą nazwę Biro-Bidżan. Do poło-

wy 17 wieku obecny rejon Birobidżański zamieszkiwały ludy manżdu-hunguskiej rasy: Dahurowie i Djutszerowie. W połowie 17-go wieku ten rejon zwrócił na siebie uwagę Rosjan. Odbywają się tam jedna po drugiej ekspedycje (Pojar-kow, Chabarow), które przygotowują okupację tej ziemi.

W połowie XIX w. Rosja przez układ z Chinami posiadała Biro-Bidżan na własność. W tym czasie zaczęli się tam osiedlać kozacy. W pierwszym roku, t. j. w 1858 istniały już 32. stacje kozackie.

Rozwój przemysłu w Rosji docierał również do tych stron. Kolej syberyjska połączyła Biro-Bidżan z Rosją Centralną. Powstaje departament kolonizacyjny, który reguluje emigrację na Daleki Wschód. Masowa emigracja nie odbyła się. Władze carskie zsyłały w te okolice przestępców. W 1903 roku władze wymierzyły w Biro-Bidżanie przeszło 300 tysięcy hektarów ziemi na kolonizację. W tym czasie rozpoczyna się budowa Amurskiej linii kolejowej, która zostaje zakończona w roku 1916.

Równocześnie z budową linii kolejowej powstaje szereg kolonij. W całym Biro-Bidżanie wybudowano w tym czasie 400

domków. Po wojnie światowej i domowej pozostało tam nieledwie 50 gospodarstw. Dopiero około 1925 roku te okolice zaczynają przyciągać osiedleńców. Od roku 1926 do 1928 osiadło w Biro-Bidzanie około 3000 ludzi.

Od roku 1858 do 1928, a więc w ciągu pełnych 70 lat obrobiono w Biro-Bidzanie zaledwie 14 tysięcy hektarów ziemi, co wynosi przeciętnie 200 hektarów rocznie.

28-my marca 1928 roku jest historyczną datą w dziejach Biro-Bidżanu. Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy wyznacza ten rejon na terytorjum dla budowy autonomicznego państwa żydowskiego.

W prastarych tajgach syberyjskich kwitnąć zaczyna nowe życie.

## **POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE I KLIMAT.**

Biro-Bidżan jest krainą Dalekiego Wschodu. Jego granice ciągną się od Chabarowska wzdłuż rzeki Amur aż do osiedla Poszkowo. Stąd do stacji Oblud-

szyje wzdłuż rzeki Chingan. Dalej wzdłuż góry Chingan z rzekami Kosman i Urmi. Kończy się w miejscu, gdzie rzeka Tanguska wpada do Amuru.

Rejon Birobidżański z początku zajmował przestrzeń 3.862.682 hektarów t. zn. 38.626.82 klm. kw. Pod koniec 1930 roku do „Małego Biro-Bidżanu” przyłączony został rejon Amursko - Sunguski, tworząc w ten sposób przestrzeń około 7,000,000 hektarów,

A więc Biro-Bidżan jest prawie 3,5 razy większy od Palestyny i 2,5 razy przewyższa ziemie Litwy, Łotwy, Estonji, Szwajcarii i Danii. Biro-Bidżan jest również większy od wielu autonomicznych republik narodowych na terenie Związku Sowieckiego.

Mały Biro-Bidżan leży między 130<sup>0</sup> a 135<sup>0</sup> długości i między 47<sup>0</sup> a 50<sup>0</sup> szerokości geograficznej, na której też leży Stalingrad, Charków, Berdyczów, Lwów, Czerniowce.

Samo położenie Biro-Bidżanu określa już specyficzne warunki klimatyczne. Najważniejsze cechy klimatu Biro-Bidżanu są: krótkie, ciepłe i deszczowe lata, oraz suche, jasne, słoneczne i zimne zimy, bez specjalnych wiatrów.

Klimat Biro-Bidżanu warunkują w pierwszym rzędzie musony\*) W zimie wieją one od strony wschodniej i przynoszą z sobą suche syberyjskie zimno. Mało śniegu. Rzadkie opady. Powłoka śnieżna wynosi od 23—27 cm. Nie wszędzie jednakowo. Ziemia zamarza w zimie do 1,6—1,8m. wgłęb. T. zw. „wiecznych” zamarzańców na ziemi Birobotidżańskiej niema.

W miesiącach letnich, od czerwca do września dmą wiatry z oceanu Spokojnego, przynosząc z sobą ciepło i wilgoć. Góry Chingan zatrzymują tę wilgoć, która powoduje tam ulewne i częste deszcze.

Jesień i zima bywają suche i słoneczne.

Przeciętna temperatura: styczeń ( $-21,4^0$ ), luty ( $-17,6$ ), marzec ( $-9,7^0$ ) kwiecień ( $+2,4^0$ ), maj ( $+11,1^0$ ), czerwiec ( $+16,8^0$ ), lipiec ( $+21,6^0$ ), sierpień ( $+19,6^0$ ), wrzesień ( $+12,2^0$ ), październik ( $+3,5^0$ ), listopad ( $-9,7^0$ ), grudzień ( $-19,3^0$ ).

Klimat Biro-Bidżanu uznany został jako zdrowy i odpowiedni dla Żydów-przesiedleńców. Szczególnie łatwo znoszą

---

\*) Stałe wiatry sezonowe.



Żydzi słoneczną i suchą zimę. Trwa ona od połowy listopada do końca marca. Temperatura wynosi wtedy przeciętnie od  $10^{\circ}$ — $15^{\circ}$  mrozu, Zdarza się nierzadko 20 i więcej stopni, dociąga niekiedy do  $30^{\circ}$ — $35^{\circ}$ . Najzimniejszym miesiącem jest styczeń, (przeciętnie —  $22^{\circ}$ ). Ale cała zima jest słoneczna, powietrze suche i czyste. Dzięki temu przesiedleńcy znoszą tu dużo łatwiej silniejsze mrozy od słabszych — w okolicach wilgotnych.

W lecie padają ulewne deszcze. W lipcu i sierpniu rzeki wylewają. Najgorętszym miesiącem jest lipiec z przeciętną temperaturą  $+ 25^{\circ}$ . Ale deszcze i gorące lato nie są specjalnie uciążliwe.

## **GÓRY, RZEKI. MINERAŁY, METALE, ŹRÓDŁA.**

Kraj Biro-Bidżanu posiada tereny góryste (60%) i równinne (40%). Najwyższe góry: Łondoko — 1095 m. wysokości ponad poziom morza; Wielkie i Małe Czurki — 730 m. i inne. Równina (Nadamurska) posiada również gdzieś rozrzucone pojedyncze wzgórza (nprz. w pobliżu Wołodszejewka. Część

terenów równinnych jest zawodniona przez ulewne deszcze letnie.

Wody nie mają odpływu do rzek. Ziemia w tych miejscach jest gliniasta, słabo przepuszczalna. Całe kadry robotników pracują nad odwodnieniem i osuszeniem tych terenów.

Rejon Biro-Bidżanu przecina gęsta sieć rzeki które biorą początek w górach Chingan i wpadają do Amuru. Charakterystyczną cechą tych rzek jest to, że nie wylewają na wiosnę, lecz w lecie, w miesiącach deszczowych (czerwiec, lipiec, sierpień). Dużych wylewów prawie niema. Są małe i powtarzają się co rok. Największe rzeki: Amur, Biro-Bidżan, od których bierze się nazwa tego rejonu, Tunguska, Urmi, Kur, wielka Samarka i inne.

Biro-Bidżan posiada nieprzebrane bogactwa naturalne, tak konieczne dla techniczno-przemysłowego rozwoju kraju. W ziemi leżą prawdziwe skarby: metale i minerały. Złóża żelaza ( $1/2$  miljarda tonn) ciągną się na przestrzeni 200 klm. wzdłuż gór Chingan od Amuru do stacji Londoko.

W górach Małego Chinganu nad brzegami rzeki Sutar (początek rzek Biro-

Bidżanu, Pompejewki i inn.) żyły złota wnoszą od 0,5—2 m. Pół tonny piasku zawiera od 0,5—1.5 złotników złota, W Chinganie naliczono 144 pokłady. Oprócz złota znajdują się w Biro-Bidżanie również i inne szlachetne metale, a także miedź, cynk, ołów i t. p.

W bardzo wielu miejscowościach na terenie Biro-Bidżanu znajdują się nieprzebrane pokłady węgla kamiennego (20 miliardów tonn), wapna torfu, marmuru, grafitu, granitu, gliny i t. p.

Te skarby Biro-Bidżanu (metale i minerały) stanowią szeroki fundament dla ciężkiego przemysłu i poważną energetyczną bazę dla ogólnego agronomiczno-przemysłowego rozwoju kraju.

Nieocenionego znaczenia nabierają tutaj wielkie źródła mineralne. Przede wszystkim należy wymienić gorącą siarkę i źródła (kuldur) o określonych właściwościach leczniczych. Temperatura tych źródeł wynosi od 50% — 70% Celsjusza. Znajdują się one na kraterze wygasłego wulkanu o 32 klm. od miasta Birekans. Przy źródłach istnieją już zdrojowiska. Przybywa tu na sezon letni przeszło tyśiąc chorych reumatyków — weneryków. Ta miejscowość kuracyjna rozwija się

dzo intensywnie. Powstały już sanatoria, szpitale, domy mieszkalne, stacja meteorologiczna, szkoła, kooperatywa, kino i teatr.

Wytrawni geolodzy zapewniają, że w tych okolicach znajduje się bardzo wiele innych gorących źródeł.

## FLORA I FAUNA

Roślinność Biro-Bidżanu cechuje różnorodna ilość odmian od północnych począwszy, a skończywszy na tropikalnych. Jednym z najważniejszych bogactw natury są olbrzymie masywy leśne, zwłaszcza w górzystych miejscowościach. Ogólna przestrzeń lasów Biro-Bidżanu (wliczając już masywy w rejonie Amursko-Tunguskim) wynosi ponad 44 tysiące klm. kw.

Prawie wszystkie góry i wzgórza pokryte są gęstymi tajgami. Dominujące drzewa: z iglastych—ceder, jodła, drzewo czerwone, sosna i inne; z liściastych — mongdoka, lipa, brzoza biała i czarna, mandżurska lipa, jesion, kilka odmian klonu, mandżurskie drzewo orzechowe, amurska akacja, także czeremcha, drzewo korkowe, rododenron i inne.

Niektóre z tych drzew mają kolosalne znaczenie zarówno dla budownictwa i różnych wyrobów w kraju jak i dla eksportu zagranicznego. Spotyka się tu stuletnie drzewa do 30 metrów wysokości. Większość drzew zawiera smołę, co daje szerokie możliwości dla rozwoju przemysłu chemicznego.

Z drzew owocowych rosną tu w stanie dzikim: śliwy, drzewa orzechowe, jabłonie (syberyjskie). Dzięki skąpom śniegom mogą tu rosnać specjalnie dobrane jabłonie i grusze. Znajdujemy w stanie dzikim maliny, poziomki, porzeczki, agrest i winigrona amurskie (w górach). Spotyka się tu 19 odmian jagód i różnorodną ilość grzybów.

Na łąkach mienią się w słońcu różnobarwne trawy — gęste i wysokie, lecznicze rośliny (40 gatunków). Dotychczas rozpoznano 575 rodzajów roślin w całym rejonie Birobidżańskim. Ze zbóż rosną tu w polu: pszenica, żyto, jęczmień, owies, gryka także ryż, len, konopie, tytoń i t.p. W ogrodach warzywnych: kartofle, bób, kukurydza, buraki, także buraki cukrowe, pomidory, ogórki, marchew, melony, groch, pieprz, słoneczniki i t. d. Po wielu udanych próbach Korejczycy niedawno zało-

żyli małe plantacje jedwabnych drzew w koreańskiej wsi Błahosłoweno oraz między miastem Biro-Bidżanem. a Leśnym Dorem.

Bogaty i różnorodny świat roślinny Biro-Bidżanu stanowi mocną bazę dla rozwoju wszystkich gałęzi najnowszej gospodarki agrarnej, dla ogrodnictwa i kultury technicznej, oraz dla wszystkich gałęzi lekkiego przemysłu.

Niemniej bogata różnorodna jest tu fauna (zwierzęta). W tajgach spotyka się różne rodzaje zwierząt. W życiu gospodarzem odgrywają rolę przede wszystkim te zwierzęta, których skóry służą do wyrobu futer. Z tych wyliczyć tu można: popielice, sobole, bobry, lisy, niedźwiedzie. Te ostatnie są już rzadkością.

Zwierzęta, których skóry obrabia się w garbarniach: dziki, jelenie, żubry, sarny, łosie. Rzadko spotyka się borsuki i tygrysy. Do szkodników polnych należy burunduk — małe drapieżne zwierzątko.

Rzeki w Biro-Bidżanie pełne są różnorodnych ryb. W miesiącach letnich Amur i wszystkie jego dopływy zapelniają się całymi chmarami ryb, których ikrę wody wyrzucają na powierzchnię.

Spośród tych ryb na szczególną uwa-

gę zasługują kety — (rodzaj łososi), które przybywają z Pacyfiku i składają w rzekach ikrę. Waga kety wynosi od 1 — 8 kg. Spotyka się tu również łososie, białe ryby, koługi, czumany, korjuszki, czebaki, karpie, okunie, nalimy, karasie, sygi, sany i inne.

To bogactwo ryb daje możliwość rozwoju szerokiego przemysłu konserwnego.

Dzięki właściwościom flory Birobidżańskiej, która liczy aż 90 rodzajów roślin t. zw. miodowych, istnieją i rozwijają się pasieki, szczególnie w miejscowościach górzystych kraju.

## LUDNOŚĆ

Birobidżan jest jeszcze dotąd słabo zaludniony. Rzecz charakterystyczna: żadna z tych licznych grup etnicznych, zamieszkujących terytorjum, nie stanowi bezwzględnej większości.

Według demograficznego spisu ludności w roku 1926 mieszkało tu wszystkiego 32 tysiące ludzi, t. zn. prawie jeden człowiek na 1 klm. kwadratowy.

Etniczny stan ludności jest tu wy-

soce różnorodny. Z dawnej, urodzonej na tej ziemi, pozostała znikoma ilość — około 600 ludzi. Po większej części pochodzą oni od plemienia Tunguzów. Mieszkają w małych wioskach, przeważnie w pobliżu linii kolejowej, nad rzeką Urmi i jego dopływami. Ciągnie ich jeszcze do tajg i do wód. Tutaj znajdują się Goldowie, ludzie leśni — Adajowie i napół nomadyccy Tunguzi ze swemi stadami jeleni. Goldowie stanowią większość wśród tubylców. Ich stopą życiowa jest nader prymitywna.

Zajmują się myśliwstwem i rybołówstwem. W ostatnich latach władze sowieckie wprowadziły agro-kulturę do gospodarki ludności. W szkołach, budowanych po wioskach, zakłada się wzorowe farmy, które obrabiają sami uczniowie pod kierunkiem kompetentnych instruktorów. Cel: zapoznać ludność z gospodarką rolną. Dzięki tej pracy kulturalnej zmienił się nie do poznania tryb życia dawnych Nomadów.

Takie kulturalne, polityczne i ekonomiczne instytucje, jak szkoły, czytelnie, biblioteki, szpitale, rady wiejskie oraz kooperatywy — szybko zostają przejęte przez tubylców.



W niektórych rejonach mieszkają Korejczycy od 4000 do 5000. Największą wsią koreańską jest Błohosławeno nad Amurem. Władze sowieckie zdecydowały wydzielić dla nich specjalny rejon na terenie „Przymorza” (prowincja Imi), gdzie Korejczycy mieszkają w większych skupieniach.

Pierwsze miejsce według ilości zajmują w rejonie przybyli tu Rosjanie-kozacy zabajkałscy. W nieokreślonej liczbie mieszkają też Chińczycy, Tatarzy, Ukraińcy, Litwini, Niemcy, Madziarowie, Gruzini i t. p.

W ten sposób Biro-Bidżan prezentuje się jako specyficzny rejon Dalekiego Wschodu z mieszaną, międzynarodową ludnością, przytem bardzo rzadko rozsianą.

To jest jeden z tych momentów, które zdecydowały o powzięciu przez C.K.W. uchwały w sprawie oddania tego rejonu Żydom dla zagospodarowania. W 1928 roku przybyło ich 19000. Obecnie stanowią oni pod względem społeczno-ekonomicznym i politycznym dość znaczną grupę w rejonie.

Biorąc normalną gęstość zaludnienia tych rejonów (50 ludzi na 1 klm. kw.) dochodzimy do wniosku, że rejon Biro-

bidzański może obecnie pomieścić do 3 1/2 miliona ludzi. Ludność, oczywiście, odpowiednio wzrośnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój przemysłu w tym rejonie.

Wzrost ludności w ciągu ostatnich paru lat zaznaczył się niebywałym tempem: do końca 1933 roku liczba potroiła się, osiągając przeszło 90 tysięcy ludzi.

Stan narodowościowy całej ludności w Biro-Bidżanie do 1932 roku przedstawiał się następująco: Rosjanie—32.180; Żydzi — 17.9200; Ukraińcy — 3.959; Korejczycy — 4779; Chińczycy — 1.229; tubylcy (Goldowie, Sunguzi, Jakuci, Udechejczycy) — 1.247; Białorusi — 241.

Stan społeczny pod względem podziału całej ludności w Biro-Bidżanie na różne, poszczególne dziedziny produkcji przedstawiał się w roku 1932: przemysł i budownictwo — 24.470; roboty państwowe — 10.680; kołchozy — 17,850; prace indywidualne—0; administracyjne—1.950; kooperatywy — 5.880.

## BUDOWA DRÓG I ŚRODKI KOMUNIKACYJNE.

Według położenia geograficznego Biro-Bidżan ma orientację na ocean Spokojny. Tam ciągnie się graniczna rzeka rejonu Amur, jedna z największych dróg wodnych na świecie: Amur uwadnia całą południowo-wschodnią część Biro-Bidżanu i prawie całą wschodnią część Borowska aż do wsi Rady. Płyńie na przestrzeni 550 klm., z których 450 klm. ciągnie się wzdłuż granicy Związku Sowieckiego.

W tym samym kierunku biegnie linja kolejowa, dawniej zwana Amurska, dziś Usuryjska. Przecina cały rejon od południa i ciągnie się od Chabarowska aż do stacji Obludszyje na przestrzeni 342 klm.. W ten sposób linja ta łączy rejon z siecią kolei w Związku Sowieckim, a z drugiej strony — z Władywostokiem, skąd już droga na Pacyfik.

Na linii kolejowej leżą następujące większe stacje: Pokraska, Wołoszejewka, Ain, Biro-Bidżan (dawniej Tichonkaja), Biro, Łondoko, Birokan, Kimkan, i Obludszyje.

Co się tyczy sieci dróg szosowych, to jest ona w Biro-Bidżanie jeszcze słabo

rozbudowana i znajduje się obecnie w stanie intensywnej budowy. Stare drogi z czasów caratu są strasznie zniszczone i zaniedbane. W ostatnich czasach doprowadza się je do porządku. Najważniejsze drogi były: Amurski trakt kołowy (droga ta wybudowana została w 1906 — 1909 przez katorżan), który biegnie od stacji Wołoszajewki poprzez góry Chingan do Błagoweszczewska (2000 klm.) Wzdłuż brzegu Amuru ciągnie się droga od stacji Pokrowka aż do wsi Jekaterino Nikolska (295 klm.).

Jest jeszcze dużo mniejszych dróg, które znajdują się w stanie dość opłakanym. Można po nich jechać jedynie w czasie suchej pogody.

Ostatnio buduje się szosy dla ruchu automobilowego, jak na przykład między miastem Biro-Bidżanem a Domem Leśnym, i inne. W 1932 roku wykończono szosę t. zw. Główną, ciągnącą się na przestrzeni 130 klm., od której rozchodzić się będą drogi we wszystkich kierunkach całego rejonu, Szosa Główna od miasta Biro-Bidżanu poprzez Biro-Pole, stację Amur-Usurje aż do Michajło-Serniowska ma służyć jedynie dla ruchu au-

tomobilowego, który będzie czynny cały rok.

Wzmoczona jest również żegluga rzeczna na Amurze, na wszystkich jego dopływach i na całym szeregu mniejszych i większych spławnych rzeczek górskich. Wogóle dają one możliwość transportowania wyrąbanego drzewa w górach. Żeglugę rzeczną ulepsza się zapomocą regulacji wód, co ma kolosalne znaczenie dla rozwoju Biro-Bidżanu.

Rzeka Sungari, dopływ Amuru, w pobliżu wsi Michajło-Semionowska stanowi doskonałą bazę dla hydroplanów. Sungari płynie przez Mandżurję i wiąże w ten sposób Biro-Bidżan z sąsiadującymi krajami. Na Amurze odbywa się regularna żegluga rzeczna.

Komunikacja jest bodaj najpierwszym najistotniejszym problemem kraju. Budowę dróg wysunięto na pierwszy plan. Bezustannie sprowadza się co raz to nowe kadry inżynierów budowy dróg, techników, kamieniarzy motorniczych i t. p.

Przy budowie sieci telegraficznej i telefonicznej oraz nad rozwojem poczty pracują liczne kadry robotników komunikacyjnych. Równocześnie z budową nowych dróg rozwija się przemysł automo-

bilowy i autobusowy pomiędzy poszczególnymi punktami, co daje możliwość zatrudniania szoferów, mechaników, monterów i t. d.

Buduje się obecnie nową linię kolejową od miasta Biro-Bidżanu do Jekaterino-Nikolska. W ten sposób ta linja połączy nowopowstałe kolektywy gospodarcze z ważniejszymi węzłami kolejowymi.

Drugą linię buduje się od miasta Biro-Bidżanu aż do wsi Kukan (nad rzeką Urmi) dla połączenia tej okolicy (przemysł drzewny) z ważnym węzłem kolejowym. Wraz ze wzrostem frekwencji pasażersko-towarowej rozwijają się również i inne linje kolejowe. Powstają nowe osiedla, stacje, przystanki, rampy, składy rzeczne, przystanie, mosty i t. d. Ta ogólna budowa wciąga w wir intensywnej pracy coraz to nowe kadry robotników o różnych kwalifikacjach zawodowych i fachowych.

## **GOSPODARKA ROLNA I KOLEKTYWIZACJA.**

Różnorodne i przebogate siły kraju dały ludności od pierwszej chwili,

nawet bez żadnych pomocniczych środków technicznych, możliwość zajęcia się wszystkimi dziedzinami życia gospodarczego, zabezpieczając jej w ten sposób byt. Praca była tu, rozumie się, prowadzona dotąd ekstensywnie, t. zn. za pomocą minimalnych środków i prawie bez trudu czerpało się z ziemi nieprzebrane skarby. Nie dążyło się jednak do dopomożenia siłom natury przez sztuczną meljorację.

Do rewolucji prowadzono roboty rolne w sposób najbardziej prymitywny: w pierwszych latach zasiewano pszenicę i żyto. Kiedy ziemia schudła, przrzucano się na owies i grykę. Przez kilka lat z rzędu obrabiało się jeden kawał gruntu, Potem, gdy grunt tracił swe własności, porzucano go. Rozpoczynały się prace na innym gruncie, dotąd niewykorzystanym.

Do ostatnich lat technika w gospodarstwie rolnem była nader prymitywna: orka-starodawnym pługiem; zasiew-rękami; żniwa-sierpami lub kosami.

Żydowskie osadnictwo otwiera nowe możliwości w rolnicwie. Kolektywizacja, maszynizacja, nowoczesna agro-technika i metody selekcyjne otworzyły nowe perspektywy dla wykorzystania określonych produkujących sił ziemi. Nowoczesne

formy organizacyjne idą dziś ręka w rękę z intensywnością metod pracy.

Wyniki otrzymano już po pierwszych ciężkich latach pionierskich. W ciągu czterech lat (1928—1932) ziemia orna podwoiła się z 14 tysięcy hektarów do 28 tysięcy ha.

Tworzy się wciąż pomyślniejsze warunki dla rozwoju intensywnej gospodarki rolnej, oraz jednocześnie z tem przygotowuje się ziemię do szerokiej produkcji wszelkich płodów, a przede wszystkim soi, ryżu, i t. p.

Soja (roślina strączkowa) — dzięki swym własnościom rozpowszechnia się szeroko. Bądźco bądź jest to środek odżywczy o wysokim gatunku. Produkuje się z niej mleko, ser, olej, chleb i t.d. Soja może zastąpić mięso, ponieważ zawiera te samą dawkę tłuszczu, oraz wszystkie rodzaje witamin i nie wymaga specjalnych metod przy uprawie. Warunki ziemi i klimatu w Biro-Bidżanie najzupełniej odpowiadają uprawie soi i ryżu (warunki: ciepło, słońce i woda).

Na początku żydowskiej gospodarki rolnej w Biro-Bidżanie tamtejsze organy pozostawiły osiedleńcom pełną swobodę w organizowaniu formy gospodarczo—



indywidualnej lub kolektywnej. Przekonano się jednak niebawem, że w warunkach nowego kraju gospodarka rolna może mieć znaczenie pierwszorzędne jedynie przy zastosowaniu kolektywnej gospodarki, która daje maszyno-technikę i wiedzę agrarną. Centralne organy przystąpiły niezwłocznie do planowej kolektywizacji działalności gospodarczej w kraju.

Na początku 1932 roku było już skolektywizowanych w Biro-Bidżanie 4500 gospodarstw, czyli 77,6 proc. wśród żydowskiej ludności przeprowadzono kolektywizację w 100 proc. Kolektywne gospodarstwo rolne rozwija się wogóle w 3-ch formach: kolchozy, stacje maszyn i traktorów i sowchozy.

Istnieją 3 formy kolchozów:

1) Toz — jest to stowarzyszenie dla kolektywnej uprawy roli. Tutaj maszyny i konie użyte zostają jedynie podczas kolektywnej pracy w polu.

2) Artel — jest to forma kolchozu, którą spotyka się obecnie częściej, niż inne formy. Ziemia, siły robocze i maszyny są kolektywizowane, ale przytem chłopci prowadzą również gospodarkę

indywidualną (ogrody owocowe, warzywne i hodowla świń).

3) A gdy do kolchozów wlewają się również i indywidualne siły gospodarki rolnej, gdy wprowadza się kolektywne odżywianie i wychowanie, — wtedy powstaje trzecia, najwyższa forma kolektywnej gospodarki—komuna.

Sowchozy — to wielkie państwowe fabryki dla agro-przemysłowej produkcji, gdzie każdy robotnik otrzymuje płacę od państwa. Traktory, auta ciężarowe i kom-koleje są podstawą sowchozów. Praca jest tam zelektryfikowana. Gdy dawniej chłop na jednym hektarze robił 25 dni, sowchozy wykonywują tę pracę w ciągu 3-ch dni.

Sowchozy budują się jako nowoczesne przemysłowe osiedla. Do r. 1932 pracowało już 6 sowchozów, które zajmowały przestrzeń powyżej 280 tys. ha. W ostatnich latach powstały w Biro-Bidżanie 23 sowchozy na przestrzeni 860 tysięcy hektarów.

W zawrotnem tempie rozwija się w Biro-Bidżanie — dzięki nader pomyślnym warunkom — hodowla bydła (170 tysięcy ha. — 10.000 sztuk).

Myśliwstwo: eksport skór —  $\frac{1}{2}$  mil-

jona rubli rocznie, Rybołówstwo. Z wyląwianych ryb wyjmuje się ikrę, którą się wrzuca do specjalnych basenów. Stamtąd już małe rybki wrzuca się do rzek, skąd one odpływają do oceanu.

Po paru latach wraca do wód birobidzańskich po kilkanaście tysięcy łososi rocznie. Pszczelnictwo: miód sięga astronomicznej cyfry — 92 tysiące tonn rocznie. Przemysł drzewny: meble, forniery, beczki (dla konserwowania i transportowania ryb, kawioru, miodu, jarzyn, oleju, smoły, wapna i t. d.) celuloza oraz przetwory chemiczne.

Intensywne tempo, w jakim buduje się Biro-Bidżan, otwiera dalekie perspektywy dla rozwoju wszystkich dziedzin przemysłu, a przede wszystkim: mineralnego i metalurgicznego. Założono już wiele fabryk.

## **ENERGETYKA I ELEKTRYFIKACJA**

Do podstawowych warunków rodzaju przemysłu należy tania i łatwo realizująca się energia. Oprócz technicznych rezerw węgla kamiennego, znajdują się również w wielu okolicach rejonu szych-

ty torfowe. Na południo-wschodzie od miasta Biro-Bidżanu odkryto w 1930 roku olbrzymie rezerwy torfu które zapewniają pracę stacji elektrycznej o 10.000 kwt. na przeciąg lat 20.

Niemniej ważne źródła energetyczne przedstawiają sobą rzeki w rejonie. Byстрыm prądem płyną wody Biro i Bidżanu z góry Chingan. Do Amuru wpada Biro ze 190 m. wysokości przy 50 m. Bidżan — z 250 m. przy 92 m. Ta wodna energja czyli „biały węgiel“ stanowią czynne źródło dla elektryfikacji rejonu (siła Biro — 140 m., Bidżanu — 158 m.) Znaczenie tych rzek potęguje jeszcze fakt, że nad ich brzegami koncentruje się najintensywniejsza działalność ekonomiczna i pozytywne przedsięwzięcia agro-przemysłowe rejonu.

Pod znakiem elektryfikacji buduje się socjalizm zdobywając tajgi. Ciągłe buduje się coraz to nowe stacje elektryczne. Przemysł elektryfikuje się. Powstało kilka hydro-elektrycznych stacyj: nad Birem, gdzie wpadają dopływy Kamieniuszka i Sutar; nad Bidżanem i nad Amurem, który przewala się potężnymi falami, pędząc szerokim korytem (przeszło 600 m. szerokości).

Niezwykle bogate, dotąd jeszcze niewykorzystane, siły produkcyjne, które drzemią w ziemi Birobidżańskiej, zostają wydobyte dzięki taniej bazie energii elektrycznej, wdzierającej się do potężnych kombinatów przemysłowych.

Leśne skarby tajg, kolosalne rezerwy metali i minerałów nadają energetycznemu zagadnieniu transportowemu Amuru pierwszorzędne znaczenie.

## O Ś W I A T A.

Równocześnie z materialnym postępem kultury miejskiej i wiejskiej Żydzi postawili w ciągu kilku lat szkolnictwo na najwyższym poziomie. W 1930 roku istniało już 50 szkół pierwszego stopnia z 80-ma kompletami. W 1931 — 68 szkół ze 144-ma kompletami. W 1930 roku 5 szkół drugiego stopnia — 500 dzieci; w 1931—11 szkół 2-go poziomu i jedna fabryczna szkoła. W 1932 roku liczba wzrosła do 102 szkół (6—wyższego typu), a w 1933—100 proc. dzieci pobierało już naukę w powszechnych ośrodkach naukowych.

Obecnie istnieje 88 szkół—rosyjskich,

żydowskich, ukraińskich, korejskich i in., również 2 szkoły o typie 10-cioletnim— żydowska i rosyjska. 75 proc. dzieci w wieku przedszkolnym uczęszcza do przedszkoli. W 49 żłobkach przebywa 1750 dzieci.

W Jekaterino-Nikolsku założono w 1931 roku technikum agronomji przemysłowej, W 1931-ym powstały 4 uczelnie techniczne (budowlane, meljoracyjne, leśnicze i rolnicze), oraz społeczne, pedagogiczne i inne,

W szeregu punktów czynne są czytelnie, czerwone kącki, w których prowadzona jest praca kulturalna. Wszędzie znajdują się gazety ścienne (w niektórych punktach mieszane: żydowsko-rosyjskie). Wychodzą dwa dzienniki: żydowski — „Gwiazda Biro-Bidżanu” i rosyjski pod tymże tytułem. Powstają coraz to nowe kina, teatry i sale radjowe.

Obok szkół siedmioletnich - powstają już 9-cioletnie. Powstają obecnie 34 uczelnie techniczne i 6 wyższych — na 6000 studentów. W tych uczelniach przygotowane zostaną młode kwalifikowane kadry do wszystkich dziedzin gospodarki ludowej. Rośnie w szybkim tempie oświata przedszkolna, szkolna i pozaszkolna.

Na uwagę zasługuje wielkie laboratorium doświadczalne we wszystkich gałęziach pracy. Powstają grupy hydrologiczne, geobotaniczne i inne. Funkcjonują stacje eksperymentalno-meljoracyjne i górską bazą Chinganu. Na te cele rząd asygnował 100 milionów rubli.

## A D M I N I S T R A C J A

Biro-Bidżan jest dzielnicą sowiecką Dalekiego Wschodu, której głównym miastem jest Chabarowsk, gdzie mieszczą się wszystkie okoliczne urzędy. Biro-Bidżan podzielony został na następujące rejony administracyjne: Michajło-Semionowski, Jekaterino-Nikolski, Nekrasowski i Chingan-Archariński.

Administracja tych rejonów utworzona została według systemu radzieckiego. Władzą miejscową jest rada miejska lub wiejska. W pierwszych 4-ach latach po uchwale C. K. W., wyznaczającej Biro-Bidżan na żydowski rejon autonomiczny, powstało 11 nowych osiedli, złączonych w 7 jednostek administracyjnych.

W marcu 1928 roku C.K.W. powołał

komitet do spraw żydowskiej kolonizacji przy Wszechzwiązkowym Centralnym Komitecie Wykonawczym. Już wtedy miano w perspektywie utworzenie samodzielnego żydowskiego okręgu autonomicznego z prawami samorządu. Po 2-ach latach powstało zagadnienie administracyjnej reorganizacji kraju.

W 1930 roku wszystkie dzielnice weszły w skład jednego rejonu Birobidżańskiego z centralą we wsi Tichonkaja (obecnie miasto Biro-Bidżan). W tymże roku zwołany został I-szy Birobidżański Zjazd Rad Rejonowych.

24 października 1930 roku Rejonowy Komitet Wykonawczy uchwalił przyłączenie do granic administracji Biro-Bidżanu całego rejonu Amursko - Tunguskiego, (przestrzeń — 3,135,000, ludność 1200: Golłowie, Tunguzi, Jakuci, Udechejczycy). Obecnie rejon Biro-Bidżanu stanowi jedność terytorjalną, wynoszącą 7 milionów hektarów.

Już od pierwszej chwili osiedlania się Żydów w rejonie powstały przyjazne stosunki sąsiedzkie z tubylcami, które wprost wypływają z naturalnych wspólnych gospodarczych i społeczno-politycznych interesów.



Zależność od nowoczesnej agrotechniki w znacznej mierze zbliża masy robotnicze wszystkich narodowości. Stacje maszyn i traktorów są jednym z najważniejszych czynników umiędzynarodowienia w skolektywizowanej gospodarce rolnej, zupełnie taksamo jak fabryki w przemyśle.

## **ŻYDOWSKA EMIGRACJA DO BIRO-BIDŻANU**

Plan utworzenia żydowskiego centrum masowego w Biro-Bidżanie odbił się głośnym echem w społeczeństwie żydowskim: znaczna liczba robotników zarejestrowała się do natychmiastowego wyjazdu do Biro-Bidżanu. I prawie bez robót przygotowawczych, które są niezbędne dla każdego planu kolonizacyjnego, robotnicy zabrali się do potężnej budowy.

Przed Biro-Bidżanem stanęła poważna kwestja werbowania kadr o kwalifikowanych siłach roboczych. Agronomiczno-przemysłowa budowa rejonu głęboko odczuwa potrzebę olbrzymich kadr robotników-specjalistów. We wszystkich dzielnicach powstała równocześnie kwestja przyciągania technicznie przygotowanych spe-

cialistów z zagranicy. Zainteresowanie tym nowym rejonem rośnie bezustannie w społeczeństwie żydowskim całego świata. We wszystkich krajach, gdzie zamieszkują znaczne masy żydowskie, powstały organizacje, które mają za zadanie dopomagać żydowskiemu dziełu twórczemu w Biro-Bidżanie. Najczynniejsza z tych organizacji jest amerykańska, która zasila budowę maszynami.

Setki tysięcy robotników i młodzieży z zagranicy, pragnąc przesiedlić się do Biro-Bidżanu, zarejestrowały się w następujących organizacjach: „Ikor” (Ameryka), „Prokor” (Argentyna), „Gezerd” (południowa Afryka), „Ikor” (Danja) „Gezerd” (Niemcy, Austria), „Osek” (Łotwa) „Gezerd” (Belgja, Francja) i t. d.

Bramy Biro-Bidżanu otworzono nanaoścież dla osiedleńców. Pierwszeństwo mają kwalifikowani robotnicy w dziedzinie budownictwa: cieśle, murarze, stolarze, malarze, kowale, ślusarze, elektro-technicy, technicy budowlani, robotnicy leśni, drogowi i inni.

Wielkiego symptomatycznego znaczenia nabiera fakt zarejestrowania się w Palestynie 1000 robotników, spośród których pierwsza partja w liczbie 150

osób przybyła do Biro-Bidżanu w 1932 r. Ogółem do końca 1933 roku imigracja żydowskich robotników wzrosła do kilku tysięcy ludzi.

## **NOWY PLAN 5-CIOLETNI BIRO-BIDŻANU**

Żydowskie przesiedlenie miało początkowo charakter indywidualny. Niebawem przekonano się, że tylko masowa emigracja przyczynić się może do intensywnej budowy rejonu i wydobywania nieprzebranych skarbów, drzemiących w ziemi.

W pierwszych planach przewidziano wyłącznie rozwój agrarny rejonu Birobidżańskiego, w miarę jednak wzrastania emigracji, a tem samym coraz to nowych potrzeb. przesiedleńcy przystąpili do uprzemysłowienia kraju z uwzględnieniem rozwoju agrarnego. Pierwsze poczynania imigrantów nosiły charakter przypadkowości, eksperymentu, namacywania możliwości. Ale z tych poszukiwań wyniosło się umiejętność oceniania niezwyklego znaczenia planowości w budownictwie.

Na tych właśnie zasadach opiera się nowy plan 5-cioletni, dla Biro-Bidżanu

właściwie pierwszy. Nowy plan pięcioletni przewiduje szeroki rozmach w uprzemysławianiu kraju. Rozwój agrarny ma iść również w szybkim tempie: zasiewy muszą osiągnąć 250 tysięcy hektarów. Ludność ma wzrosnąć do 300 tys.

Nowy plan pięcioletni przewiduje: 100 tysięcy sztuk bydła, 150 tysięcy pasiek, 2 1/2 miliona metrów kw. budulca, przedłużenie linii kolejowych o 550 km., setki km. magistrali drogowych, 56 milionów rubli na inwestycje elektryfikacyjne i t.d. i t.d.

Przewidziane jest wyzyskanie nowych źródeł wodnej energii elektrycznej (Biro, Bidżan, Urmi oraz cały szereg rozgałęzionych sieci górskich rzek, tworzących doskonałą bazę hydro-elektryczną).

Dla przeprowadzenia potężnej 5-cioletki w Biro-Bidżanie przewidziano kapitał inwestycyjny, wynoszący 1.400 milionów rubi. Urzeczywistnienie planów budowy uzależnione jest w lwiej części od energii twórczej mas osiedleńczych i od zdolności organizacyjnych organów kierowniczych.

## BIRO-BIDZAN—ZYDOWSKIE AUTONOMICZNE TERYTORJUM

W dziejach Biro-Bidżanu rozróżnić należy 3 główne etapy.

1) Uchwała prezydjum C.K.W. Związku Radzieckiego z dnia 28 marca 1928 r., która brzmi: „Wzmocnić „Komerd” spowodu potrzeb bezwzględnej zaludnienia żydowskimi robotnikami wolnych terenów pasa nadamurskiego w rejonie Dalekiego Wschodu, w skład którego wchodzi Biro-Bidżan”.

„Przy pomyślnych wynikach zaludnienia Biro-Bidżanu żydowskimi robotnikami należy mieć na względzie możliwość utworzenia na terytorjum tego rejonu żydowskiej terytorjalnej jednostki narodowo-administracyjnej”.

2) Uchwała władz sowieckich z dnia 11-go grudnia 1933 r., dotycząca specjalnych przywilejów dla Dalekiego Wschodu, na mocy której osiedleńcy zostają zwolnieni od podatków na okres 10-cioletni, a płace robotników podwyższone przeciętnie o 20 proc.

3) Obecna uchwała zatwierdzająca Biro-Bidżan, jako jednostkę autonomiczną:  
„Rozpatrując wniosek Wszechrosyjskie-

go Centralnego Komitetu Wykonawczego o zamianę Birobidżańskiego Żydowskiego rejonu narodowego na żydowskie terytorjum autonomiczne, Centralny Komitet Wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik, uchwała wniosek uwzględnić i zamienić Birobidżański żydowski rejon narodowy na żydowskie autonomiczne terytorjum w części dzielnicy Dalekiego Wschodu“.

(—) M. Kalinin — Przewodniczący  
C.K.W. Z.S.R.R.

(—) I. Jenukidze — sekretarz  
C.K.W. Z.S.R.R.

## **ZDOBYCZE GOSPODARCZE I PERSPEKTYWY BIRO-BIDŻANU**

Przez te 6 lat budowy Biro-Bidżan osiąga wartościowe zdobycze na froncie gospodarczym. Biro-Bidżan stanął już obecnie na drodze samowystarczalności, tworząc własną bazę żywnościową. Rolnictwo staje na wyższym kulturalnym stopniu. Kółchozy, sowchozy oraz gospodarstwa indywidualne ulepszają jakość pracy, mechanizując rolnictwo.

Biro-Bidżan posiada już imponującą

liczbę przedsięwzięć przemysłowych i decyzję utworzenia olbrzymiego kombinatu metalurgicznego na Dalekim Wschodzie, który pod koniec drugiej „pięciolatki” ma już wypełni funkcjonować. Otwiera się jeszcze osobna perspektywa dla Biro-Bidżanu z jego pokładami o wysokim gatunku rudy żelaznej w górach Chinganu.

W związku z uchwałą władz sowieckich w sprawie utworzenia żydowskiej republiki Birobidżańskiej, — gospodarka oraz budowa kultury nabiorą tam zgoła osobliwego rozmachu i zawrotnego tempa.

Do końca roku 1933 zasiano już 28.907 ha ziemi. W ciągu roku 1934 same tylko kolchozy obrobiły przeszło 20.500 ha.

W tym czasie powstało 55 kolchozów, z tych 5 kolonizacyjnych. W Biro-Bidżanie pracują obecnie 3 stacje maszyn i traktorów (Amuzecka, Birobidżańska i Wschodnio-Chingańska), które posiadają przeszło sto traktorów. Okręg Amuzecki według wskaźnika produkcji jest najwydajniejszy nie tylko w Biro-Bidżanie, lecz w całej okolicy.

W roku 1934 nastąpił wielki przełom w dziedzinie agrarnej. Meljoracja objęła

jeszcze 8.700 ha. Uchwała władz z dnia 12-go grudnia 1933 r., zwalniająca „kołchozników” od wszelkich ciężarów podatkowych, odgrywa tu dominującą rolę.

Przez ostatnie dwa lata przeprowadzono w Biro-Bidżanie wiele ekspedycji naukowych, które odkryły kolosalne bogactwa różnych materiałów.

Nad brzegami rzeki Sutara prowadzi się wielkie roboty w kopalniach złota, które znajdują się w trzech miejscowościach, gdzie pracuje 900 robotników. Kopalnie złota są jeszcze słabo rozwinięte, istnieje jednak możliwość powiększenia tej produkcji do nieograniczonych rozmiarów.

W Biro-Bidżanie powstało wiele fabryk, zatrudniających tysiące robotników.

Uprzemysłowienie Biro - Bidżanu w najbliższym czasie rozwinię się na gruncie jego bogactw naturalnych. Według materiałów ekspedycji naukowych w górach Małego Chinganu znajdują się nieprzebrane skarby rudy żelaznej — około 600 milionów tonn. Tamtędy przebiega linja kolejowa, która ułatwia wydobywanie żelaza.

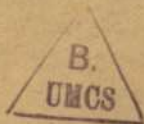


Interesy socjalistycznej budowy Biro-Bidżanu zmuszają ludność do posługiwania się językiem ojczystym. Już w roku 1932 zorganizowanych było 66 rad miejskich, 50 rosyjskich, 4 żydowskie, 4 korejskie, 4 turkmeńskie i 1 ukraińska.

---

Historyczna uchwała władz sowieckich w sprawie utworzenia żydowskiej republiki domaga się, ażeby wykorzystane zostały wpelni wszystkie asygnowane przez państwo środki (np. na rozwój rolnictwa — 20 milionów rubli). Uchwała żąda jaknajrychlejszego przystąpienia do gigantycznej pracy zrejonizowania okolicy i stworzenia najniezbędniejszych przedsięwzięć agronomicznych i przemysowych na całym terytorjum Biro-Bidżanu!

KONIEC



# S P I S   R O Z D Z I A Ł Ó W:

	str.
Kozacy na Amurze . . . . .	3
Korejczycy nad Samarką . . . . .	8
Opium i napady Chunchuzów . . . . .	11
„Nie tam są tajgi, gdzie dzikie zwierzęta żyją, lecz tam—gdzie ciemni ludzie” . . . . .	15
Światło na Wschód . . . . .	19
„Dajcie nam uczonych z maszynami, a nie żołnierzy z wojną!” . . . . .	23
Dzieje Biro-Bidżanu . . . . .	26
Położenie geograficzne i klimat . . . . .	28
Góry, rzeki, minerały, metale, źródła . . . . .	31
Flora i fauna . . . . .	34
Ludność . . . . .	37
Budowa dróg i środki komunikacyjne . . . . .	41
Gospodarka rolna i kolektywizacja . . . . .	44
Energetyka i elektryfikacja . . . . .	49
Oświata . . . . .	51
Administracja . . . . .	53
Żydowska emigracja do Biro-Bidżanu . . . . .	55
Nowy plan 5-cioletni Biro-Bidżanu . . . . .	57
Biro-Bidżan—żydowskie Autonomiczne Terytorjum . . . . .	50
Zdobycze gospodarcze i perspektywy Biro-Bidżanu . . . . .	60

## Ź R Ó D Ł A:

- Wiktór Fink: „W tajgach birobotzańskich”  
(Warszawa 1934)
- Szac-Anin: „Biro-Bidzan—Wczoraj-Dziś-Jutro”  
(Warszawa 1933)
- M. Drujanow: „Żydowskie terytorjum autonomiczne”  
(Moskwa 1934)
- „Geserd” — Czasopismo  
(Wiedeń 1934)
- „Iberboj” — Czasopismo  
(Warszawa 1934)
- i inne.

76.2

Biblioteka Uniwersytetu  
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

A | 10625 |



1000173397

**Książnica „PROMETEUSZ”**

Warszawa, Sołna 5/4